

SPORTOWY

Wychodzi w każdy poniedziałek i czwartek

ROK II

Bydgoszcz—Poznań—Łódź—Kraków—Katowice—Gdańsk—Gdynia—Szczecin—Warszawa, dnia 9. IX. do 11. IX. 1946 r.

NR 39

Łódź w Warszawie, Poznań w Bydgoszczy - przegrywają

Koziolatek i Polus pokonani w Bydgoszczy

Kolczyński zwycięża Olejnika i Sobkowiak Czarnieckiego

Redaktor Z. K. telefonuje z Warszawy. Dziś w południe na Stadionie WP, odbył się mecz bokserski Łódź—Warszawa. Zwyciężyła Warszawa w stosunku 11:5.

Na ogół poziom techniczny poszczególnych walk nie zadowolił. W ramach meczu doszło do interesujących spotkań między Marcinkowskim a Czortkiem (W-wa) i między Olejnikiem a Kolczyńskim (W-wa). Pierwsza walka wygrał Czortek a druga Kolczyński, który już w najbliższym czasie przenosi się do Łodzi.

Zawodom przyglądało się około 8 tys. widzów. Wniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

Waga musza: Patora (W-wa) — Kamiński (Ł). Pierwsze starcie kończy się po równorzędnej walce remisem. Łodzianin robi jednak lepsze wrażenie. Drugie i trzecie należy do Kamińskiego. Sędziowie orzekli remis, co krzywdzi Kamińskiego, który wygrał walkę lekko na punkty.

Waga kogucia: Czarniecki (Ł) — Sobkowiak (W-wa). Pierwsze starcie przeprowadzone na wysokim poziomie technicznym, jest raczej wyrównane, dwa następne należą do Sobkowiaka, który dzięki kondycji, wygrywa lekko na punkty. Jest 3:1 dla Warszawy.

Waga piórkowa: Czortek (W-wa) — Marcinkowski (Ł). Czortek wygrywa pierwsze i trzecie starcie, drugie jest remisowe. Czortek miał dobry dzień. Sędziowie słusznie orzekli jego zwycięstwo.

Waga lekka: Woźniakiewicz (Ł) — Kłosiński (W-wa). Walka na niskim poziomie, zwłaszcza Kłosiński jest pięściarzem mało wyrobionym. Wygrywa pewnie Woźniakiewicz. Stan meczu 5:3.

Waga półśrednia: Rychtelski (Ł) — Wasiak (W-wa). Obaj zawodnicy surowi technicznie. W trzecim starciu Rychtelski otrzymuje dwa upomnienia i jest do 8-miu na deskach. Wy-

grywa na punkty Wasiak.

Waga średnia: Kolczyński (W-wa) — Olejnik (Ł). Poza walką Czortek — Marcinkowski, była to walka, która mogła zainteresować publiczność. Kolczyński od razu przechodzi do ataku, przyczem Olejnik pięknie kontrując, potrafił w pierwszym starciu prowadzić równorzędną walkę. Nacierał coraz mocniej Kolczyński, wygrywa drugie i trzecie starcie oraz spotkanie na punkty. Po tej walce Warszawa prowadzi 9:3.

Waga półciężka: Kłodas (Ł) — Archacki (W-wa). Po bardzo chaotycznej walce, sędziowie przyznają zwycięstwo Archackiemu. Kłodas, który był równorzędnym przeciwnikiem, zasłużył na remis.

Waga ciężka: Niewadził (Ł) — Drabkowski (W-wa). Niewadził wygrał wszystkie trzy starcia, polując

przez cały czas na nokaut. Tak więc mecz Warszawa — Łódź zakończył się zwycięstwem gospodarzy 11:5.

Pomorze zwycięża Poznań w boksie

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwane spotkanie pięściarskie Pomorze — Poznań odbyło się ubiegłej niedzieli na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy. Licznie zebrana publiczność była świadkiem ciekawych i na dobrym poziomie technicznym stojących walk. Sensacją dnia była przegrana mistrza Polski Koziolatka z Leczkowskim, oraz Polusa z Sowińskim. Drużyna poznańska przybyła do Bydgoszczy bez Dominiaka, Vogta i Kliemkiego. Mimo braku tych zawodników widać było, że Poznań przygo-

lował się do tego spotkania nader starannie.

Pomorze wystąpiło w osłabionym składzie, brakiem Wiklińskiego, Grabowskiego i Stockiego.

Z drużyny poznańskiej na wyróżnienie zasługuje jak zwykle Szymura i w dobrej formie będący Sobczak. Z Pomorza dobrze zaprezentowali się Leczkowski, Sowiński i Ciszewski.

Po przywitaniu i części oficjalnej nastąpiła jednogminutowa cisza dla upamiętnienia obywateli bydgoskich rozstrzelanych w dniu 8 września 1939 roku.

Poszczególne walki miały następujący przebieg:

W wadze muszej spotkali się Kilian (Pozn.) z Borowiczem. Pierwsze i trzecie starcie dało wynik nierozstrzygnięty, natomiast w drugim Borowicz zdecydowanie przeważał. Mimo to sędziowie orzekli wynik nierozstrzygnięty, co krzywdzi poważnie Borowicza.

Ciekawa była walka Wróblewskiego (Pozn.) z Józwiakiem. Poznaniak wyższy od Józwiaka o ezerokim zasięgu ramion dopiero w trzecim starciu pod koniec zdobył się na kilka skuteczniejszych ciosów, walcząc poza tym b. nieczysto, za co otrzymał upomnienie w drugim starciu. Józwiak, mimo przerwy w treningach przychodził do formy, walcząc efektywnie, zasypywał przeciwnika gradem seryjnych ciosów. Zwyciężył Józwiak na punkty.

Emocjonującą była walka Koziolatka (Pozn.) z Leczkowskim. Mistrz Polski natrafił tym razem na dobrego technicznie przeciwnika, który ani na chwilę nie wypuścił inicjatywy ze swych rąk. Przewaga Leczkowskiego uwydatniła się specjalnie w drugim i trzecim starciu. Obaj zawodnicy zademonstrowali sztukę pięściarską w najlepszym wydaniu. Zasłużone zwycięstwo Pomorzana publiczność przyjęła burzą oklasków. Leczkowskiego znieśli koledy na ramionach do szatni.

Beznadziejnie, mimo faworyzowania przez niektóre czynniki, zaprezen-

tował się Polus w wadze lekkiej, w walce z Sowińskim. Bokser poznański przekroczył już „złoty okres” w pięściarstwie, nie przedstawiając w tej chwili zawodnika, któryby mógł reprezentować Polskę na słowiańskich mistrzostwach w Pradze. Jesteśmy głęboko przekonani, iż kapitan sportowy PZB wyznaczy w kategorii lekkiej pięściarza o większych możliwościach. Przez cały czas spotkanie Polus unikał otwartej walki, nie pozwalając Sowińskiemu rozwinąć czystej technicznie walki. Poznaniak stale przytrzymywał, za co sędzia udzielił mu słusznie upomnienia w trzecim starciu. Po mało ciekawej i na niskim poziomie stojącej walce, zwyciężył Sowiński na punkty.

W wadze półśredniej, zamiast Jarreckiego walczył Adamski, który oprócz wytrzymałości, nie legitymuje się żadnymi walorami boksera. Przeciwnikiem jego był 17-letni Cebulak, który debiutował w tak poważnym meczu. Pierwsze dwa starcia minęły pod lekką przewagą Poznaniaka. Ostatnie natomiast wygrał wysoko Cebulak, dysponujący silnym ciosem. Adamski w ostatnim starciu znalazł się do 6-ciu na deskach. Sędziowie orzekli słusznie walkę, za nierozstrzygnięta.

Bardzo żywą i piękną walkę stoczyli Sobczak (Pozn.) z Bednarzem w wadze średniej.

Przez cały czas spotkania przeważał lekko Sobczak. Bednarz mimo przegranej wykazał poprawę formy. Słuszne upomnienie otrzymał za nieczystą walkę w drugim starciu. Obaj zawodnicy wykazali dobrą kondycję, przeprowadzając walkę w szybkim tempie.

Niespodziankę w wadze półśredniej zrobił młodzieńcy zawodnik Pomorza Ciszewski. 17-letni Ciszewski wygrał lekko dwa starcia. Ostatnie należało do Wojewody, różnicą jednego punktu, i dlatego wynik remisowy uważać należy dla Poznaniaka za szczęśliwy zbieg okoliczności.

W wadze ciężkiej walka trwała niecałe dwa starcia. Szymura (Pozn.) od pierwszego gongu oszczędzał Lutobarskiego. W drugim starciu, sędzia przerwał walkę z powodu rażącej przewagi Szymury.

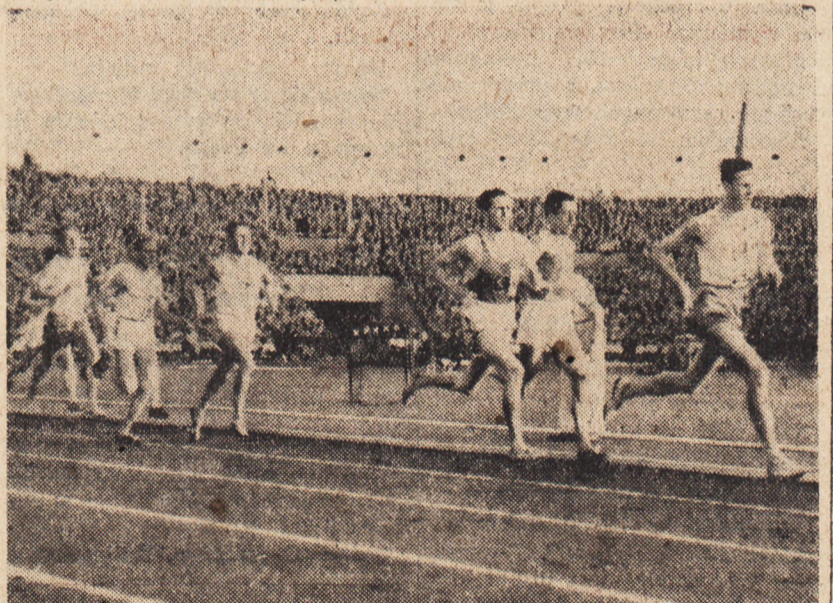
Ogólny stan meczu brzmi 9:7 dla Pomorza, które w dalszym ciągu jest niepokonane.

Sędziował na punkty: Sierota (Łódź) Stępcowski (Poznań), Kugacz (Bydgoszcz). W ringu sędziował Rozmarynowski (Bydgoszcz).

Po meczu wręczono zawodnikom dyplomy pamiątkowe z okazji 600-lecia m. Bydgoszczy.

K. Drewicz

Gustavsson - europejski mistrz w biegu na 800 m.



W biegu na 800 m zwyciężył Szwed Gustavsson (nr 245), mistrz Europy, którego widzimy w biegu. W drugiej grupie padaża za nim Duńczyk Holst-Sørensen (nr 15), który dobiegł do mety jako drugi

Warta - PKS (Szczecin) 10:2 (2:1)

Red. Paczkowski telefonuje z Poznania: W rozgrywkach o mistrzostwo Polski Warta pokonała w wysokim stosunku PKS (Szczecin) 10:2 (2:1).

Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach. Pocztowcy jedynie do przerwy stanowili równorzędnego przeciwnika. Napad Warty nie potrafił zrealizować kilku dogodnych sytuacji podbramkowych.

W 6 min. za rękę na polu karnym sędzia dyktuje 11-stkę, którą Ka-

mierczak zamienia na bramkę. W 13 min. Genzler wyrównuje. Jankowiak piłkę zatrzymał, lecz sędzia uznał za gola, gdyż piłka została zatrzymana za linią. Wynik do przerwy ustala Krawczyk, Warta prowadzi 2:1.

Po przerwie bramki sypią się jak z rogu obfitości. Drużyna szczecińska grała przez cały czas w defensywie. Dalsze bramki dla „zielonych” zdobyli: według kolejności: Krawczyk, Ickowiak, Gendera w 5 i 6 minucie, Smólski, Krawczyk i Smólski.

Druga bramkę dla pocztowców zdobył Ginzler. Widzów ponad 3 tys. Sędziował Persiak z Warszawy, dobrze.

Warta Ib — Bielarnia (Kalisz) 12:4

W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego Warta Ib pokonała Bielarnię z Kalisza 12:4. „Warciarze” zwyciężyli zasłużenie, lecz nieco za wysoko.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

7 i 8 września odbyły się w Krakowie 21 lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. W mistrzostwach wzięło udział 292 zawodniczek i zawodników z 11 okęgów.

Uroczystego otwarcia dokonał delegat Polskiego Związku Lekkoatletycznego wiceprezes mgr Zakrzewski, po czym nastąpiła defilada.

Przy dźwiękach hymnu państwowego Jadwiga Wajs-Grentkiewicz i Gierutto wciągnęły flagę polską na maszt.

Po części oficjalnej nastąpiły rozgrywki w poszczególnych konkurencjach. W numerze dzisiejszym podajemy wyniki finałowe do trzeciego miejsca włącznie. Ze względu na zbyt późne zakończenie mistrzostw, szczegółów podamy w następnym numerze.

Dodać należy, że wyniki tegoroczne są naogół b. dobre. Na wyróżnienie zasługuje zdobycie przez Walasiewiczównę 6 tytułów mistrzowskich.

Poniżej podajemy wyniki techniczne poszczególnych konkurencyj. Na pierwszym miejscu znajdują się nowi mistrzowie Polski na rok 1947.

Panowie:

100 metrów: Rutkowski 10,7, 2. Danowski 11,0, Jaraczewski 11,0; **200 m:** Rutkowski 22,3, Danowski 23,1, Jaraczewski 23,2. **400 m:** Puzio 51,4, Piaskowy 51,4, Drodzowski 54,0. **800 m:** Staniszewski 1:58,8, Rzeźnicki 2:03,1, Nowicki 2:04,5. **1500 m:** Staniszewski 4:09,8 (najlepszy wojenny wynik), Świniarski 4:12,4. **5000 m:** Józak 15:02, Dzwonkowski 16:11, Urban 16:14,5. **10.000 m:** Płotkowiak 34:13, Bielaś 34:14. (Widula startował również, przybywając ostatni i został zdublowany przez 17 zawodników). Publiczność wygwizdała Widulę. **110 m przez płotki:** Haspel 16,1, Maciaszczyk 17,1. **400 m przez płotki:** Puzio 59,1, Maciaszczyk 63,7. **Bieg 3 km z przeszkodami:** Kłoda 10:20,6, Wasilewski 10:20,6.

Chód 10 km: Korosidowicz 60:03,4, Niemczyk 63:23,6. (Mleko i Śliwiński

Przyspieszony kurs Wychowania Fizycznego

Podobnie jak w roku ubiegłym Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego organizuje również w roku bieżącym, za aprobatą Ministerstwa Oświaty, w czasie od 15. 10. 1946 do 30. 8. 1947 roczny kurs wychowania fizycznego, uprawniający do nauczania ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich ogólnokształcących, zawodowych i liceach pedagogicznych.

Po ukończeniu kursu zobowiązani są absolwenci do prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkole średniej, przy czym najwcześniej po okresie 2 lat, a najpóźniej po 4 latach mogą uzupełnić swoje studia w zakresie pełnego 3-letniego kursu wychowania fizycznego z dyplomem magistra w. f.

Wysłuchane wykłady, odbyte ćwiczenia i zdane egzaminy zaliczone zostaną absolwentom na początek dalszych studiów. Te zaś obejmują jedynie wykłady i ćwiczenia kursu pełnego, nieobjęte programem kursu rocznego a przewidziane w normalnym trybie studiów do egzaminu magisterskiego.

Zapisy na kurs przyjmuje Sekretariat Studium Wych. Fiz. U. P., Park Wilsona, codziennie od g. 10—12 do dnia 5. 10. 1946. Początek kursu 16. 10. 1946. Warunki przyjęcia: Wiek 18—30 lat (panie do 28 lat), matura licealna wzgl. seminaryjna, dobry stan zdrowia, obywatelstwo polskie.

Należy złożyć następujące dokumenty: 1. Wniosek do Dyrekcji Studium Wych. Fiz. U. P. o przyjęcie 2. życiorys, 3. metrykę, 4. zaświadczenie obywatelstwa polskiego, 5. świadectwo maturalne, 6. 2 fotografie.

Badania lekarskie i próby sprawności odbędą się w dniach 7, 8 i 9. 10. 1946. Kandydaci winni zgłosić się w Studium Wych. Fiz. U. P., Park Wilsona, w poniedziałek, dnia 7. 10. 1946 o godz. 8.

Petra, mistrz Wimbledonu przegrał w drugim dniu tenisowych mistrzostw USA z Patty (USA) w trzech setach 4:6, 7:9, 4:6.

zostali zdyskwalifikowani. Śliwiński był pierwszy na mecie).

Sztafeta 4x100 m: HKS Bydgoszcz (Dąbrowski, Buhl, Grzanka, Danowski) 45,5, Cracovia 45,6 (w sztafecie Danowski nadrobił na ostatnich metrach, przyczyniając się do zwycięstwa).

Sztafeta 4x400 m: Cracovia 3:35, Lechia (Gdańsk) 3:39,7.

Trójskok: Hoffman Marian 13,62, Kuciński 13,25. **Skok w dal:** Adamczyk 6,91, Hoffman 6,88 (Adamczyk zrobił wielką niespodziankę).

Skok wzwyż: Nikolau 1,75, Skawina 1,75. **Skok o tyczce:** Morończyk 3,80 Groman 3,70, Browiuk 3,60.

Pchnięcie kulą: Gierutto 14,82, Prywer 13,86. **Rzut dyskiem:** Gierutto 41, Kuźmicki 37,83. **Rzut oszczepem:** Gierutto 55,98, Mikrut 50,41. **Rzut młotem:** Więkowski 41,01, Sobeci 38,54.

Panie:

60 m: Walasiewiczówna 7,6, Moderówna 8,1, Mitan 8,2. **100 m:** Walasiewiczówna 12,8, Moderówna 13,3, Perczyk 13,4. **200 m:** Walasiewiczówna 25,6, Moderówna 26,9. **800 m:** Myszkowska 2:31,9, Małska 2:40, Wasilewska 2:43,7. **80 m płotki:** Walasiewiczówna 12,4 (wyrównany rekord Polski), Mitan 13,1. **Sztafeta 4x100 m:**

AKS Chorzów 54,8, Wisła I Kraków 55,2, ŁKS 55,6. **Skok w dal:** Walasiewiczówna 5,42, Moderówna 4,86, Mitan 4,72. **Skok w dal z miejsca:** Walasiewiczówna 2,43, Wajs Grentkiewiczowa 2,26, Moderówna 2,26. **Skok wzwyż:** Wiśniewska 140, Kwaśniewska 135, Kotwiczówna 135. **Pchnięcie kulą:** Jasińska 11,18, Wajsówna 10,95, Leńska 10,89. **Rzut dyskiem:** Wajs-Grentkiewiczowa 39,88, Dobrzańska 37,14. **Rzut oszczepem:** Kwaśniewska 39,02, Stachowicz 34,63, Klińska 30,35.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce w konkurencji męskiej odniosła

„Cracovia” 96 pkt. przed „Syreną” (Warszawa) 84 pkt. i Harcerskim Kl. Sp. (Bydgoszcz) 59 pkt. Na czwartym miejscu uplasował się AZS Kraków 56 pkt., 5. KS „Wisła” (Kraków) 41 pkt., 6. DKS (Łódź) i ŁKS (Łódź).

Puchar ufundowany przez Premiera Edwarda Osóbkę-Morawskiego, zdobył zespół męski „Cracovia” Kraków.

W punktacji zespołów żeńskich zwyciężyła WKS „Legia” (Warszawa) startowała w tym klubie Walasiewiczówna 85 pkt., przed ŁKS 53 pkt. i DKS (Łódź).

Puchar ufundowany przez Państw. Urząd WF zdobyły panie z WKS „Legia” Warszawa.

Zakończeniem mistrzostw było opuszczenie flagi narodowej.

ŁKS — Orzeł (Gorlice) 8:1 (5:1)

Red. Skibicki telefonuje z Łodzi. Tym razem mistrz okręgu łódzkiego nie sprawił zawodu publiczności.

ŁKS zagrał dobrze. Grę można podzielić na trzy okresy. Pierwsza faza to 30 minut koncertowej gry gospodarzy, 15 minut przed przerwą i tyleż po przerwie należy do „Orla”. Po tym wysiłku goście opadli z sił i oddali inicjatywę do końca meczu. W drużynie łódzkiej zagrał dobrze środkowy pomocnik Dawidowicz oraz w napadzie Hugendorf i Łącz. Baran po kontuzji wyraźnie się oszczędzał. Bramkarz Pisarski nie zawinił wpuszczonej bramki.

Łupem bramkowym podzielili się Baran 4, Hogendorf 2, Pietrzak i Łącz.

Sędziował b. dobrze Fomin z Radomia.

Widzów ponad 8 tys.

KKS „Pomorzanie” - Unia (Tczew) 10:0 (4:0)

Rozegrane w Toruniu towarzyskie zawody piłkarskie między „Pomorzaniem” a kombinowanym zespołem „Unii” z Tczewa, zakończyły się wysokim zwycięstwem drużyny toruńskiej w stosunku 10:0 (4:0).

Na zawodach obecny był wojewoda pomorski ob. Wojciech Wojewoda.

Meczowi przyglądało się około 3 tys. widzów.

Sędziował mjr Walczuch.

Były przedwojenny prezes PZLTenisa p. Szumlakowski, zajmował stanowisko posła RP w Lizbonie, później w Madrycie. W czasie wojny Szumlakowski, mimo odwołania go z tego stanowiska przez rząd londyński, nie opuścił Madrytu, przebywając tam pod opieką gen. Franco.

Ten właśnie człowiek zamiast pomagać Polakom, którzy przedzierali się z Francji do Hiszpanii, aby potem przedostać się do Anglii, kazał umieszczać ich w obozach koncentracyjnych.

Jak się dowiadujemy „patriota” ten zbiegł, prawdopodobnie do Argentyny.

KKS (Poznań) — Prosa (Kalisz) 6:0 (4:0)

Kolejarze osłabieni brakiem zawodnych graczy: Smólskiego, Wojciechowskiego, Białasa i Polki, zegrali dobrze i odnieśli zwycięstwo bez wysiłku.

Tłoczyński, zdobył tenisowe mistrzostwo Północnej Anglii, zwyciężając w finale Anglika Butlera 10:8, 6:2.

Gdańsk - Pomorze 4:2 (1:2)

w piłce nożnej — Brutalna gra Pomorza

Red. Terlecki telefonuje z Gdyni; Rewanżowe spotkanie piłkarskie reprezentacji Gdańska i Pomorza zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Gdańska 4:2 (1:2).

Drużyna Gdańska zagrała bardzo ambitnie, zwłaszcza w drugiej połowie gry.

Pomorze zawiadło i grało niespodziewanie brutalnie, rezultatem czego trzech kontuzjowanych graczy Wybrzeża zniesiono z boiska.

Gra rozpoczęła się wysoką prędkością Gdańska, już w 6 min. Dziekański strzela bramkę dla Gdańska. Pomorze atakuje, jednak nie-

skutecznie. Dopiero w 30 min. Kamiński z podania Kosobudzkiego zdobywa wyrównanie. Pomorzanie zdobywają jeszcze jedną bramkę, prowadząc do przerwy 2:1.

Po przerwie w drugiej minucie Pohopin podbiega, bramkarz wybiega lecz Kohut posyła piłkę do siatki. W 8-mej minucie Pohopin poprawia wynik. Jest 3:2 dla Gdańska. Nieco później obrońca pomorski Kubaleczak kontuzjuje poważnie napastnika gdańskiego.

Gra staje się brutalna. Kamiński z Pomorza strzela, bramkarz broni nakrywką, a nadbiegający

Łabęcki kopie leżącego bramkarza, którego nieprzytomnego znoszą z boiska. Oburzona tym wypadkiem publiczność wbiega na boisko, lecz dzięki doskonałej służbie porządkowej nie dochodzi do incydentów.

Tuż pod koniec spotkania Terakowski ustala wynik dnia. Ostateczny wynik meczu brzmi 4:2 dla Gdańska.

Sędzia Konieczka b. dobry potrafił opanować sytuację i trzymał graczy w korbach. Jemu należy zawdzięczać, że nie doszło do b. przykrych incydentów.

Wielka manifestacja sportowa ku uczczeniu śp. Janusza Kusocińskiego

Dnia 6 października o godzinie 12-iej odbędzie się w Bydgoszczy drugi z kolei bieg na przełaj, na trasie 3500 m im. Janusza Kusocińskiego o nagrodę przechodnią Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, Oddziału Pomorskiego, zorganizowany przez Klub Sportowy „Grafika”, przy Związku Zawodowym Pracowni-

ków Przemysłu Poligraficznego okręgu bydgoskiego.

Przewidziane są cenne nagrody. Oprócz tego każdy zawodnik, który ukończy bieg otrzyma dyplom pamiątkowy.

Zgłoszenia do biegu należy składać do dnia 3 października br. do administracji PZWS, Bydgoszcz, Jagiellońska nr 1. Bieg

odbędzie się w dwóch konkurencjach: dla juniorów od 16-tu do 18-tu lat na trasie 1600 m i dla starszych, ponad 18 lat, na trasie 3500 m. Start i meta wyznaczone zostały przy „Domu Drukarza” ul. Dolina 3.

Blizsze szczegóły dotyczące biegu jak i rysunek trasy podane będą w prasie.

Boks stosowany

W „Robotniku” czytamy:

Zawsze byłem entuzjastą sportu. Od najmłodszych lat uczęszczałem na wyścigi cyklistów, drąc się „ga-zu, ga-zu” aż do ochrypięcia.

Nie opuściłem żadnego „ważniejszego meczu” piłki nożnej. Znalazłem się na tym. W groźnych momentach podbramkowych potrafiłem zdopinguować gracza fachowym okrzykiem w rodzaju „Szczepaniak, organizmem go!” Posłuszny Szczepaniak walił przeciwnika organizmem, ku mej słusznej i zasłużonej dumie.

Ubośtwiem także boks. Patrząc na Czortka lub „Chmiela”, przeżywałem każdy sierpowy i prosty, jakbym je sam osobiście wymierzał.

A jednak dotychczas czynnego udziału w sporcie nie brałem.

Dopiero dziś... Tak, dopiero dziś zostałem bokserem!

To nic, że nie na ringu bez rękawic i sędziego. To nic, że walczyliśmy zespołowo i, można powiedzieć, koedukacyjnie. To nic, że przez dozwolonych uderzeń, były stosowane chwytły wolno-amerykańskie i dżiu-dzi-stu.

Grunt, że spotkaniu przyglądały się mnogie rzesze publiczności i, że w rezultacie zostałem jednym z nielicznych zwycięzców.

Zaczął się na dany sygnał.

GARBARNIA BIJE CRACOVIE

W meczu piłkarskim o mistrzostwo okręgu krakowskiego Garbarnia po ostrej grze pokonała Cracovię 1:0 (1:0)

Decydujący mecz odbędzie się w nadchodzący czwartek na boisku Wisły. Zawodom przyglądało się mimo mistrzostw lekkoatletycznych Polski około 8 tys. widzów.

Dzwonek; zgrzyt i kilkudziesięciu sportowców zwało się z sobą.

Będąc w środkowej grupie, musiałem wymierzać ciosy we wszystkich możliwych kierunkach, posługując czterema kończynami, z uwzględnieniem ich naturalnych wypukłości.

Rozwinąłem całe bogactwo techniki.

Moje uderzenia „bykiem” i „blachą” wywarły na współzawodników widoczne wrażenie.

Kilku ustąpiło, zbierając swe kapelusze i guziki, jakaś sportsmenka ciężkiej wagi jęknęła gulcho, chwytając za tzw. łono.

Na ogół jednak walczyliśmy milcząc, za ciecie, nieustępliwie.

Ktoś wbił mi kapelusz na uszy,

POLONIA (WARSZAWA) — OGNISKO (SIDLCE) 5:0 (1:0)

WARSZAWA (tel. wł.). Rozegrany w Warszawie mecz piłkarski o mistrzostwo Polski zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny warszawskiej. Polonia miała przez cały czas meczu zdecydowaną przewagę, co po przerwie uwidoczniło się strzeleniem dalszych czterech bramek.

„TĘCZA” (KIELCE) ZWYCIĘŻA „SKRE” (CZĘSTOCH.) 5:3 (2:3)

Red. Gajos telefonuje z Częstochowy. W przedbojach o piłkarskie mistrzostwo Polski „Tęcza” (Kielce) zwyciężyła niespodziewanie „Skre” z Częstochowy 5:3 (2:3). Drużyna Tęczy nie zaimponowała grą, eJodynie ambicją wszystkich graczy przyczyniła się do zwycięstwa. Najlepszym graczem był Kulesza zdobywca 3 bramek.

Skra zawiadła, a specjalnie bramkarz, który zawinił przegrany mecz.



w wielkim wyborze poleca

„KA-DE-HA”
Harcerska Spółdzielnia z o. u.

Centrala Poznań - Czerw. Armii 2
Oddział Bydgoszcz - Al. 1 Maja 26

Na marginesie zjazdu i zawodów CTC i M

W zjeździe wzięło udział 600 maszyn z dwudziestu paru towarzystw krajowych oraz 23 cyklistów i około stu samochodów.

Najliczniej obsadziła zjazd warszawska Legia — 54 maszyny. Łódzki Klub Sportowy przysłał 36 maszyn. WKS Wieluń 25, Pruszków 21, OMTUR Okęcie 19, KKS Poznań, Unia Poznań i KS Grochów po 18, Zakopane 16 itd. Słabo reprezentowane były Śląsk, Kraków i Zagłębie, a wcale — Kielce.

Ze względów formalnych, spowodowanych zaniedbaniem CTC i M nie zostali dopuszczeni do zawodów jeźdźcy KS Wieluń. A szkoda, gdyż sport motocyklowy Wielunia reprezentuje wysoki poziom.

Doskonałym speakerem zawodów był red. Pietrzak ze Śląskiego OZM. Każde słowo red. Pietrzaka świadczyło o wysokiej kulturze, zmyśle humoru i wprowadzeniu w temat speakera. Przez cały czas zawodów prowadził on bohaterką walkę z niesforną publicznością częstochowską i nie zrezygnował do ostatniej chwili, choć z minuty na minutę stawało się widocznym, że jest to takiego rodzaju publiczność, iż zwalczyć ją mogłyby jedynie salwy na postrach z ciekawym.

Nieliczna początkowo grupka na środku placu zwiększyła się w bardzo szybkim czasie do tysiąca co najmniej osób. Tłum ten składał się z a) wybitnych działaczy i sportowców częstochowskich, b) znajomych tych działaczy i sportowców, znajomych dziennikarzy oraz znajomych tutejszych dygnitarzy, c) rodzin tych wszystkich osób oraz rodzin ich znajomych do trzeciego pokolenia włącznie.

Niecodzienny widok przedstawiała grupka osób, która na środku placu rozłożyła się ze stertami banknotów. Byli to kasjerzy CTC i M, którzy z wypiekami na twarzach szacowali zdobyty plon gotówkowy. Żaden z nich nie spojrział, ani na chwilę w kierunku emocjonujących zmagani matocyklistów, kasjerzy bowiem mieli swoje emocje. A że były one również silne, jak emocje widzów, świdrzyły uśmiechy na twarzach kasjerów, gdy po skończonych zawodach ładowali oni z uszczęśliwieniem do samochodu klubowego walizy wyładowane pieniędzmi.

St. Gajers

Wiadomości z Częstochowy

LEGION—PAPIERNIA 6:2 (6:0)

CZĘSTOCHOWA, 4. 9. W pierwszej połowie Legion panował na boisku zdobywając sześć bramek ze strzałów Wojciechowskiego i Halkiewiczza po dwie, Kotnowskiego i Koperę. Po przerwie Papiernia złapała oddech przystąpiła do przeciwnatarcia i zepchnęła Legion do defensywy, strzelając dwie bramki przez Dudka. Sędziował b. dobrze Florczyk.

LIGOCIANKA—CKS 5:1 (3:1)

CZĘSTOCHOWA, 5. 9. CKS tylko do przerwy grał na swoim normalnym poziomie i aczkolwiek stracił aż trzy bramki, to dwie z nich były samobójcze. W drugiej połowie CKS ma początkowo przewagę, która mogłaby przynieść wyrównanie, gdyby nie kompletna nieudolność strażnika napastników. Z biegiem czasu do drużyny częstochowskiej wkłada się chaos, co wykorzystują Ślązacy i opanowując boisko podwyższają wynik. Sędziował słabiej niż zwykle Korycki.

CZĘSTOCHOWIE PRZYBĘDZIE NOWE BOISKO

Ministerstwo Komunikacji zgodziło się na objęcie terenu obok nowej parowozowni przez Kolejowy Klub Sportowy, który rozpoczął już tam budowę własnego boiska. Wraz z terenem Ministerstwo Komunikacji oddało Kolejowemu Klubowi Sportowemu dwa drewniane budynki, w których pomieszczą się świetlica klubowa, szatnia i magazyn. W obrębie przyszłego Stadionu Kolejowego, taką bowiem nazwę ma on nosić, znajduje się basen pływacki, który zostanie użytkowany dla celów sportowych.

CZĘSTOCHOWA OCZEKUJE CZECHÓW

Na sobotę, 14 i niedzielę bm. przybędą do Częstochowy zakontraktowani przez Victorię A-klasowa drużyna czechka KS Frysztat, która pierwszego dnia spotka się z Legionem, drugiego zaś z Victorią.

Gościność brytyjska — dla — całego świata sportowców

Z artykułu Waltera Pilkingtona, wybitnego reportera sportowego brytyjskiego

Lato tegoroczne w Wielkiej Brytanii było wspaniałym festiwalem sportu nie widzianym od roku 1939. Odświeżyły się przy tym i szkody wyrządzone przez wojnę, które muszą być jak najprędzej naprawione, gdyż sport brytyjski znajduje się obecnie pod naporem niebywałej w historii inwazji konkurencji międzynarodowej wszelkiego rodzaju sportu, poczynając od najbliższego sportu tj. wyścigów konnych do najskromniejszych uprawianych na torach, ale mających ogromne znaczenie dla mas.

Tak w wolnej konkurencji o brytyjski szampionet w golfie jak również o puchar „All England Club” w Wimbledonie cenne trofea zdobyli cudzy konkwestorzy na oczach tłumów ludzi, które sięgały rekordowe cyfry przedwojenne. Anglia jednak się o to nie krzywi, bo to co fascynuje te niezliczone tłumy jest tylko i wyłącznie sama gra i ktokolwiek miał szczęście być świadkiem tych tak emocjonujących sportowo rozgrywek

musi przyznać, że nikt nie potrafi przewyższyć Wielkiej Brytanii w zorganizowaniu kontestów międzynarodowych.

Z zawodów tych można było nabrać przekonania, że Anglia mimo upośledzeń i strat wojennych dla sportu nie potrzebuje się obawiać swych przeciwników i przy niezłomnej wytrwałości może zdobyć z powrotem stracone pozycje. W podobnej sytuacji znalazła się po pierwszej wojnie światowej i jedynym lekarstwem na to jest czas. Nikt nie może zarzucić angielskim sportowcom, mężczyznom i kobietom, braku teźyżny. To co spowodowało ich upadek było po części brakiem doświadczenia jeszcze, jakie się ujawniło na przykład w grze młodych dziewcząt Joan Curry i Jean Quartier oraz odnośnie starszych graczy brak wprawy w rozgrywkach konkursowych. Złotowłosa amerykańka Pauline Betz była predestynowanym zwyciężcą w singlach, które dzięki nadzwyczajnej rutynie doprowadziła

swoją grę do takiego poziomu doskonałości, że wytrzymała wszelkie porównania z takimi boginiami tenisu jak Helen Wills Moody i Alice Marble.

Zwycięzcy można przy największym talencie tylko przy odpowiednim treningu i odżywianiu. Ołbrzym Yvon Petra (mierzący 6 stóp i 6 cali), który swoją niesłychaną zdolnością zrywania i odegrania się tak oszałamiał widzów z Wimbledonu, potrafił odżywiać się dobrze i uprawiać trening nawet pod okupacją niemiecką we Francji. On to o graczach brytyjskich powiedział, że potrzebują więcej befsztyków, ale te Anglia poświęciła na rzecz głodującej Europy. O ile chodzi o przegrana w golfie w St. Andrew'a, nie ulega wątpliwości, że tłumaczył się ona brakiem kondycji fizycznej, w szczególności u takiego wspaniałego gracza, jak Henry Cotton, który inaczej nie pozwoliłby pozbawić się zwycięstwa.

Widuta tłumaczy się

Witold Widuta w piśmie do naszej redakcji twierdzi:

1. wbrew temu co twierdzą autorowie notatek o mnie, w Częstochowie — poza próbą pobicia rekordu godzinnego, nieudaną zresztą — nie startowałem w ogóle, biorąc jedynie udział w biegach poza Częstochową: w roku 1938—1939: Oświęcim — Imielin, Bielsko — Żywiec oraz narodowych w Bielsku i Katowicach, w roku 1945 — w Poznaniu, Katowicach i Dębicy.

2. co do startu mojego w Brześciu i Leningradzie, wszystkie szczegóły

zamieszczone wówczas w prasie zgodne są z prawdą, wiadomości te zresztą podawało radio Londyn, zanim zdążyłem powrócić do kraju; po zwycięstwie w Leningradzie powróciłem do Warszawy samolotem wraz z inspektorem szpitali maporem Buga czowem, który odwoził mnie wtedy ze stolicy do Częstochowy przez Kraków, korzystając z czego, odwiedziłem redakcję „Startu”.

3. bieżnia na stadionie CDKA w Leningradzie posiada właśnie szerokość wystarczającą do ustawienia w jednym rzędzie 16 zawodników i to swobodnie; na tej właśnie bieżni odbyły się zawody ogólnonarodowe długodystansowe na 10, 5 i 15 km, a w tych ostatnich wzięli udział Puchaczewski i Wanin.

4. nie jest mi wiadomym, dlaczego trener sowiecki w Oslo oraz część zawodników ZSRR oświadczyła, że nie słyszała o moim zwycięstwie ani o bieżni o szerokości wystarczającej, jak to zaznaczyłem powyżej, do ustalenia szesnastu zawodników w jednym rzędzie. Oświadczenia wspomniane uważam co najmniej za dziwne.

Załączek szampionów na olimpiadę 1948 r.

Z artykułu ppłk. F. A. M. Webstera, specjalnego korespondenta na igrzyskach olimpijskich 1908 do 1936 i oficera sztabowego wychowania fizycznego w armii.

Następne igrzyska olimpijskie, wznowione w roku 1896 w Atenach, odbyła się w Londynie w roku 1948. Druga wojna światowa przeszkodziła w odbyciu igrzysk w Helsingforsie w Finlandii w roku 1940 i w Tokio w roku 1944.

Chociaż pozostają tylko dwa lata do przygotowania na Olimpiadę w bardzo trudnych warunkach, zdają się być zapewnione przynajmniej szanse dominacji brytyjskich, które wydały cały korowód olimpijczyków w ubiegłych dekadach.

Sam kraj macierzysty, jakkolwiek szczególnie ciężko dotknięty wojną, pochwalił się może istnieniem takiego talentu jak Stanley Wooderson, który przetrwał wojnę i po osiągnięciu na miłą czas bardzo blisko 4 minut i 4 sekund, koncentruje swoje wysiłki na 5.000 metrów w przyszłych igrzyskach olimpijskich. Poza tym liczy się jeszcze na zaledwie 18-letniego ucznia A. S. Pattersona, który w skoku wzwyż osiągnął przeszło 5 stóp i 3 cale, ale który jeszcze wyman-

ga wygiady stylu oraz J. Fairgrieve z Cambridge, który wygrał na 100 jardów w czasie 10,4 sekund i ma duże szanse olimpijskie.

Szampionaty szkół powszechnych niedawno temu ukończone dały nadszpedzanie dobre wyniki w stosunkowo słabych dotąd dziedzinach. W rzucaniu oszczepem uczeń B. W. Dood osiągnął 189 stóp i 5 cali i R. G. B. Williams 182 stóp i 2 cale. Dodd jest również trzecim w rzucie kulą z wynikiem 38 i 8/16 cali, podczas gdy C. Trafford osiągnął przeszło 40 stóp. W rzucie dyskiem A. L. Saddler osiągnął 128 stóp i 5/16 cali.

Dwaj inni uczniowie ze szkoły St. Bede, R. Petitjean i T. Mc Kiernan osiągnęli w skoku o tyczce 10 stóp i 6 cali w doskonałym stylu. Również na bieżni w nieprzychylnych warunkach po deszczu, wyniki były imponujące. S. M. Wilson wygrał na 100 jardów w czasie 10,3 sekund.

Częstochowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny zgłosił do mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Krakowie — Mariana Hoffmana do trójskoku i skoku w dal, Widutę do biegu na 10.000 metrów, Stawczyka do skoku w dal i wzwyż oraz Liczberskiego do biegu na 400 metrów.

W zawodach motocyklowych organizowanych w dniu 1 września przez Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów wezmą udział czolowi jeźdźcy kraju z Brunem, Żymirskim i Mielochem na czele. Zgł. nadesłał również pierwszy zwycięzca kolarskiego biegu dookoła Polski, Wiecek, który przetrzącił się na motocyklizm.

Pierwsze po wojnie mistrzostwa lekkoatletyczne Częstochowy odbędą się w dniu 15 września br. Udział przyrzekł m. in. Karol Hoffman, Piaskowy i paru jeszcze zawodników krakowskich. Cz. OZLA czyni także starania o ściągnięcie kilku lekkoatletów śląskich.

W biegu z płotkami A. K. Maughan (z Denstone) i R. H. Winchester (z barnet) z czasem 3 minuty i 43,4 sek. byli bardzo bliscy rekordu i mają wielkie szanse w biegu z płotkami na 3.000 metrów na przyszłej olimpiadzie.

Wspaniały wynik na pół mili osiągnął K. G. Caine w czasie 2 minuty i 4,6 sekund.

Dobrego materiału za tym nie brak. Potrzebny jest tylko staranny nadzór i trening, by przygotować szampionów na przyszłą olimpiadę.

Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy w Częstochowie zamierza rozpowszechnić na terenie swojej działalności zapasnicтво i w tym celu pertraktuje z czołowymi klubami zapasniczymi Polski jak Siła (Mysłowice Śl.) oraz Legia (Kraków), aby rozegrały one pomiędzy sobą propagandowe spotkanie w Częstochowie.

Sport w Tczewie

TCZEW, 31. 8. br. KKS Unia rozegrał tow. mecz piłk. z EKD Warszawa. Spotkanie po interesującej grze zakończyło się szczęśliwym zwycięstwem EKD 2:1 Lekką przewagę przez cały czas mieli gospodarze. Sędziował poprawnie p. Terlecki. Widzów ok. 2.000.

Następnego dnia KKS Unia rozegrał tow. mecz piłk. z druż. Cegielskiego, Poznań.

Mecz stał na b. wysokim poziomie. Piękne zagrania gości budziły żywy aplauz publiczności. Strzałowo niedysp. atak Cegielskiego i ofiarne gratyów Unii dały bezbrankowy wynik meczu. Przez cały czas meczu wyraźna przewaga gości. Sędziował dobrze p. Terlecki. Widzów ok. 5.000.

KKS Leszno — KKS Szczecin 2:0 (0:0)

W Szczecinie bawiła drużyna leśzczyńskich kolejarzy, która spotkała się w towarzyskim meczu piłkarskim z miejscowym KKS Pionier.

Spotkanie powyższe zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 2:0. Obydwie bramki strzelił lewy łącznik Jankowiak II, a zarazem jeden z najlepszych na boisku. W drużynie zwycięzców wyróżnili się: Jankowiak I w obronie, Haenisch II i Zajdowicz w pomocy.

Na ucho...

Klub nudystów i „Kuku na muniu”

W Międzyzdroju koło Świnoujścia odbywał się „koedukacyjny” obóz akademicki z udziałem około 10000 studentek i studentów.

Młodzież studencka jak zwykle pomysłowa, i tym razem nie „zawiodła”. Stworzono dwa kluby — jeden pod nazwą „Klub nudystów”, a drugi o nieco oryginalniejszej nazwie „Klub kuku na muniu”. Członkowie obu tych „klubów” zgodzili się bardzo, spacerując obnażeni nad brzegiem morza z... nocnikami, umocowanymi na sznurku na plecach. Nie kończyło się na tym. Wieczorami „nudyści” prowadzili wspólne pogawędki, podzieleni na pary „koedukacyjne”. Gdyby przemówiły modre fale Bałtyku, usłyszeliśmyby nieprawdopodobne historie.

To „Eldorado” trwałoby jeszcze dłużej, gdyby nie nastąpiło... zakończenie obozu.

Tak zachowała się młodzież akademicka, mająca być moralną podporą narodu. Poto została wysłana na obóz, aby demoralizować? Mało wypadków demoralizacji zgotowała nam okupacja? Kto czuwał nad porządkiem panującym z obozie?

Na atletycznych mistrzostwach Polski zaszło kilka przykrych incydentów, wywołanych błędnymi orzeczeniami sędziów. Panowie sędziowie często naradzali się po wydaniu „wyroku”, pokrzepiając się niemilosiernie „czystą”, zagryzając smaczne kanapki. Publiczność denerwowała się z tego powodu. Widok sędziego pod „dobrą datą” nie wzbudzał szacunku, ani u zawodnika, ani u publiczności.

Obraził się olimpijczyk Rokita i... wytknął język na arbitra, za co musiał potem publicznie przeprosić. Dziwią się wszyscy, że zawodnicy piją alkohol, lecz panowie z branży atletycznej nie popisali się budująco, zamiast świecić dobrym przykładem.

W kilku słowach...

Zarząd PSL Tenis zgłosił drużynę polską do rozgrywek o puchar Davisa w 1947 r.

PZPN odmówił wyjazdu reprezentacji Śląska na mecz z drużynami szkockimi. Trudności polegają w skompletowaniu najsilniejszej drużyny w czasie, kiedy odbywają się mistrzostwa Polski. Ślązacy zrezygnowali ze swej strony również, gdyż Szkoci, chcieli opłacić tylko 800 funtów, tak jak po „szkocku” wypada.

Do Katowic przyjeżdżają dwie piłkarskie drużyny z Rumunii. Są nimi Juventus i CSR. Rozegrają one spotkania z reprezentacją kolejarzy śląskich.

Władysław Szczepaniak, reprezentacyjny piłkarz polski, rozegrał 8 bm. w meczu Polonia — Ognisko Siedlce 600-tny mecz w barwach „Polonii”.

W Londynie aresztowano podobno Starykon-Kasprzyckiego, który wydał w ręce gestapo Janusza Kusocińskiego. Kasprzycki będąc w organizacji podziemnej, zdradził ją na rzecz Niemców, będąc ich agentem. Janusz Kusociński otrzymał od Kasprzyckiego tajną bibułę, którą znaleziono u niego w czasie aresztowania.

Ostatnią osobą, która wdziała Janusza Kusocińskiego, był właśnie Kasprzycki.

Jadwiga Wajsówna, zasłużona lekkoatletka polska oświadczyła, że wycofuje się definitywnie z życia sportowego jako zawodniczka. Spodziewany jest jednak udział b. rekordzistki świata w pracy instruktorskiej.

PZPN postanowił zorganizować 22 bm. mecz piłkarski Polska Północna z Południową. Zestawieniem reprezentacji zajmie się kapitan PZPN p. Reyman.

Nożycami
przez prasę sportową

SPORT

Bankiet przed zawodami

„Sport“ pisząc o mistrzostwach atletycznych Polski w Łodzi tak kończy swoje sprawozdanie:

Organizacja tych ciekawych zawodów była pod każdym względem fatalna, a w wielu wypadkach nawet karygodna. Po zawodach okregi zgłosiły cały szereg protestów, gdyż w drugim dniu wyglądali zupełnie tak, jakby bankiet odbył się już przed mistrzostwami.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Co porabia „hitlerowiec“ Menzel?

Sławny gracz tenisowy Roderich Menzel, pochodzący z kraju Sudetów, przez dłuższy czas reprezentował na arenie międzynarodowej barwy czechosłowackie. Dopiero po przyłączeniu Sudetów do Rzeszy stał się oficjalnie graczem niemieckim. Występował on podczas ostatniego meczu o Puchar Davisa, który odbył się pomiędzy Polską, a Niemcami w maju 1939 r. Jak wiadomo, Menzel zachowywał się prowokacyjnie.

Po spotkaniu tym napisał broszurkę antypolską, opisując m. in. stronnictwo mecz Polska — Niemcy, napadając w bezczelny sposób na Polskę. Podczas wojny wygłaszał antypolskie i antyangielskie audycje radiowe.

Według ostatnich nadeszłych wiadomości, Menzel jakoby znajduje się w strefie okupacyjnej amerykańskiej.

ECHO STADIONU

Ludność sportową

Wzgardzona Warszawa

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, pragnąc należycie uczcić swój jubileusz 25-lecia istnienia, projektował urządzenie czwórmecczu piłkarskiego reprezentacji najsilniejszych okregów w Polsce. Zwrócił się w tym celu do Śląska, Krakowa i Poznania z prośbą o wzięcie udziału reprezentacji tych okregów w czwórmecczu, żywiąc nadzieję, że zakończenie ćwierćwiecza rozwoju i umosowienia sportu piłkarskiego w stolicy będzie uczczone pięknym rekordem, godnym tytułu lat mozolnej pracy okregu, który podczas okupacji najbardziej ucierpiał i to nie tylko pod względem sportowym.

Plany jednakże WOZPN-u zostały pokrzyżowane. Zaproszeni goście wzgardzili prośbą Warszawy!

START

Kupczak mówi o sobie:

— Nie jeżdżę ostatnio w ogóle z maksymalną szybkością, na siłę. Brak mi odpowiednio silnej konkurencji. Żaden z polskich kolarzy nie zmusił mnie do wydania ze siebie wszystkiego. Żałuję bardzo, że nie pojechałem do Zurychu, gdyż w silniejszej konkurencji międzynarodowej z pewnością uzyskałbym najlepszy rezultat. Może dojdzie do spotkania międzynarodowego z Węgrami, którzy mają rewanz u nas za rok 1939, więc miałbym możliwości porównania mych sił.

Z obiektywem po obozach PUWF

Międzyrzecz, Sulęcín i Sławno. to miejscowości na Ziemiach Odzyskanych, gdzie PUWF zorganizował obozy podstawowego wyszkolenia w zakresie wychowania fizycznego. Obesłały te obozy organizacje młodzieżowe, związki zawodowe i Samopomoc Chłopska. Była tam też młodzież skierowana przez komendy PW.

Dobre odżywianie sprawiło, że uczestnicy zyskali na wadze, mimo usilnej pracy, obejmującej 8 godzin dziennie. Mieszkali w pięknych domach, które zachowały się w lasach jako dokument tajemnych zbrojeń niemieckich. Kiedyś były okryte tajemnicą wojennych przygotowań, dziś są schroniskiem dla odradzającej się po katastrofie wojennej młodzieży polskiej.

Z wyszabrowanych lokali i śmietnisk uczyniono tam schludne miasteczko, przyzodobione herbami miast i bardzo pomysłowymi instrumentami, jak np. zegary słoneczne, barometry i inne. Miasteczka żyły radością i pracą przez pełne 2 miesiące, zmieniając dwa razy mieszkańców. Egzaminacje, zawody, rewie i ogniska poprzedzały wyjazd adeptów teźny fizycznej.

Były to mocne przeżycie i niezapomniane chwile, zwłaszcza dla tej młodzieży, której wojna poskapita naturalnych warunków fizycznego wyżycia się i przygasła młodzieńcze porywy.

Głębokie koło Szczecina i Garczyn na Pomorzu skupiły młodzież żeńską. W pierwszym obozie znalazły się członkinie organizacji młodzieżowej i Samopomocy Chłopskiej. W drugiej zaś PWK. Mimo różnicy w poziomie zaawansowania fizycznego, pochodzenia (miasto, wieś, szkoły, organizacje) i nawet wieku, młodzież zżyła się, a solidnym ustosunkowaniem do zajęć obozowych, kierownictwa i

kadry instruktorskiej dała dowód, że potrafi zgodnie współpracować. Egzaminacje wykazały duży wkład pracy młodzieży żeńskiej w dzieło przygotowania się do zadań przodowniczkich WF i PW.

W Wiśle spędzili kilka tygodni młodzi piłkarze, wielkie nadzieje najrozmaitszych klubów z całej Polski. Mieli oni tam okazję skorzygowania swych błędów technicznych i taktycznych, nabrania sił — kondycji fizycznej, a nawet formy sportowej. Najważniejsze jednak to, że zapoznali się z właściwym kierunkiem sportowym, a mianowicie wszechstronnością w uprawianiu sportu. Na wynikach przekonali się, że lekka atletyka, piłka ręczna, pływanie, a zwłaszcza gimnastyka bardzo dodatnio wpływają na podniesienie kondycji i formy sportowej piłkarza.

PW tzw. specjalne znalazło konkretną formę i treść na obozie **Warpnie koło Swinoujścia**. Zebrały się tam przysięgli wilki morskie. Miejscowy burmistrz otoczył ich prawdziwie ojcowską opieką. Czego dla nich nie było? Wszystko być musiało. Młodzież opaliła się na brzoź Śmigła żaglami po falach Bałtyku, a sekundowali jej marynarze i rywalizowali z nimi harcerze z pobliskiego sąsiedniego obozu. Odwiedził ich wiceminister Obrony Narodowej gen. Spychalski podnosząc w gorących słowach zapal do pracy nad przysposobieniem się do realnych czynów.

Słynny z przed wojny obóz w **Sierakowie** wyszedł z pożoży wojennej nieuszkodzony. Tylko dachy trzećinowe na domkach poczerniały, drzewo zciemniało i stadion pokrył się bujniejszą trawą. Kuźnia talentów, przyszłych mistrzów sportowych zapełniła się po 7 latach znowu polską młodzieżą. Młodzi pływacy, lekkoatletycy i

piłkarze ręczni przybyli tam z całej Polski by oszlifować swą formę sportową, nauczyć się stylem pływania, skakać, biegać, rzucać i grać. To był obóz dla kandydatów na sportowców.

Niesforna czasami gromada, ale dzielna, bo pełna energii i chęci do górnych lotów i czynów. Pod czujnym okiem wychowawcy, komendanta i speców instruktorów pokazała, że ją na wiele stać. Oko znawcy mogło tam ujrzeć prawdziwą rewie sportu, jako wynik rzetelnej, systematycznej i metodycznej pracy sportowej. Można wierzyć, że takie średnie środowisko dla juniorów sportowych przyniesie odrodzenie sportowi polskiemu.

W Zamczysku w Pieskowej Skale rozłożyły się obozem Orliki. Ci najwięksi bohaterowie wyobraźni, cwaniaki i spryciarze 12-, 13- i 14-letni pokazali, że życie w gromadzie obozowej to właśnie ich żywioł. Wszystkie sporty uprawiali, w atmosferze sportu przeżywali beztrudne dni lata, tylko z troską „o repetę“.

Twierdzą, że będą mistrzami, bo biegać — to „my“, skakać też, a celnie rzucać od nich to nikt nie potrafi. Boksują się całymi dniami w prawdziwych rękawicach bokserkich, a do wody ciągnie ich jak mrówki do miodu. Z takim to instruktorem nie ma kłopotu, bo oni go poganiają. Tempo dla nich zawsze za wolne, a style to „fraszka“. Do zawodów wszyscy stają, bo kto nie sportowiec, to fajtlapa. Dzielne łobuzy. Będą z nich ludzie.

Takich trzeba łowić po ulicach, jarmarkach, pociągach i stacjach, a zamiast kary to rzucać ich w objęcia sportu, pod opiekę wychowawcy fizycznego.

Pieskowa Skala, to próba rozwiązania problemu opieki nad bezdomnym dzieckiem. Próba udana.

Kazimierz Maciukiewicz



Jak tu widzimy, miło i radośnie młodzież spędza tygodnie swego odpoczynku od nauki w murach szkolnych. Gimnastyka, gry obozowe, żaglowanie, zbiórki z pogawędkami wypełniały czas odpołku do posiłku — wszystko pod nadzorem doświadczonych instruktorów i pedagogów, wypróbowanych przyjaciół młodzieży.

Za lotem białej piłeczki

Reportaż z tenisowych mistrzostw Polski w Katowicach

KATOWICE. Sześć dni trwały w Katowicach walki o tytuł najlepszego tenisisty Polski, sześć dni byliśmy świadkami zażartych walk pełnych emocji i niezapomnianych wrażeń.

Przeszło tysiąc widzów śledziło z napięciem lot białej piłeczki, która co chwila przekraczała granicę kortu — siatkę, wpadając pod uderzenia rakiety Hebdy i drugiego finalisty turnieju Skoneckiego.

Pięcioletni mistrz Polski w długim bordowym swetrze przejmował silne serwis przeciwnika z dzieciną letwością, rozstawiał go po ro-

gach, wyciągał krótkimi zagraniami do siatki, by dalekim lobem minąć krakowianina i zdobyć upragnione punkty. Te wszystkie atuty zademonstrował Hebda w pierwszym secie zakończonym dla niego zwycięsko 6:2! Następna jednak gra przynosi zmianę obrazu gry. Skonecki stawia wszystko na jedną kartę, przejąwszy serwis natychmiast podąża do siatki, na smatsche odpowiada tą samą bronią, dyktuje mordereze tempo i w rezultacie wygrywa seta dla siebie.

Trzy następne sety to bezpardo-

nowa walka o każdą piłkę, to pojedynki błyskawicznych smatchów, dowcipnych shotów i wysokich lobów. Z pojedynku tego tym razem wyszła już zwycięsko młodzież. Skonecki zdobył tytuł mistrza Polski udowadniając, że jego wyniki w Sôpocie nie były zrodzone przypadkowo.

Cofnijmy się jednak o dzień wstecz, by zapoznać się z szerszą jeszcze grupą tenisistów. Do dwóch finalistów dochodzą jeszcze Bratek i Kończak, którzy również ze względu na doskonałą ostatnio formę zostali w turnieju rozstawieni. Niespodziewanie obaj Ślązacy wal-

ki swe w półfinałach przegrali dziwnie łatwo — Bratek natrafił na wyjątkowo dobry dzień Hebdy a Kończak włożył do gry ze Skoneckim zbyt mało serca. Kiedy w trzecim secie Kończak desperacko rzucił się do ataku potrafił rozstrzygnąć t grę na swoją korzyść wygrywając 6:2!

Kogoż jeszcze do tej czołowej zalicyć można czwórki? Może ktoś z ćwierćfinalistów, tj. Olejniszyna, Beldowskiego, Kurmana lub Borowczaka? Pierwszeństwo przyznalibyśmy z czwórki tej Beldowskiemu — zawodnikowi o efektywnej, pięknej lecz... niestety nierównej grze. Gdyby Beldowski był bardziej opanowany kto wie, czy nie pokreśliłby planów w rozstawieniu czterech finalistów. Prócz niego widzieliśmy jednego jeszcze tenisistę, który był rewelacją turnieju i omal również nie sprawił największej niespodzianki. Był nim Chytrowski, który walczył ze Skoneckim jak równy z równym, odebrał mu dwa sety i zdaje się, jedynie brak kondycji po długiej chorobie nie pozwolił na utrzymanie równorzędnej walki do końca. Po zakończeniu mistrzostw, świeżo kreowany mistrz Polski Skonecki w rozmowie z nami przyznał bezstronnie, że spotkanie z Chytrowskim obok meczu z Hebdą było najcięższym, jakie miał w tym sezonie.

Świadczyłyby to, że tenis nasz to dość duży rezerwuwar, z którego do czołówek sięgać możemy po coraz to nowe talenty. Tak jednak niestety, nie jest. Prawda o naszym tenisie zamyka się jedynie w trzech nazwiskach: Hebda, Skonecki i Jadzia Jędrzejowska.

Tę ostatnią dzieliła od reszty przeciwniczek tak wielka różnica, różnica klasy, że postanowiono dopuścić ją do finału bez eliminacji. Pozostałe nasze panie, to niestety klasa tak słaba, że w żadnym wypadku nie możemy pokazać jej zagranicy. Obie finalistki: Zofia Jędrzejowska i Rudowska ustępują naszej mistrzyni conajmniej o klasę, nie mówiąc już o pozostałych z Jaškowiakówna, Szerancówną i Popławską na czele.

Wiele emocji niespodziewanie dostarczyły nam spotkania juniorów. W szczególności wiele oklasków zebrał Krzyżanowski, Polusiak i Urbańczyk. W sumie jednak nie są oni jeszcze zawodnikami o klasie przedwojennych juniorów na miarę Skoneckiego, Gotschalka, Kończaka czy innych.

Sześć dni spędzonych na kortach Pogoni umocniły nas bardziej jeszcze w przekonaniu, że tenis jest dziedziną sportu, która najbardziej odczuła lata wojny. Niemniej wierzymy w jego szybki renesans.

Jerzy Janicki

Uwaga Harcerze!

Pierwsze powojenne lekkoatletyczne zawody Chorągwi Harcerzy, rozegrane zostaną w Bydgoszczy, w dniach 14 i 15 bm. na Stadionie Miejskim. W razie małej ilości zgłoszeń, zawody odbędą się wyłącznie 15 bm. Sekcja piłkarska trenuje w środy i piątki na boisku przy ul. Północnej, od godz. 17-tej.

Zebraenie Zarządu HKS wyznaczono na wtorek, 10 bm., o godz. 19-tej w Domu Harcerza.

Ambasada RP w Waszyngtonie przesała do zarządu PZPN zawiadomienie o zaproszeniu piłkarzy polskich na występy do Ameryki, które miałyby się odbyć w maju i czerwcu przyszłego roku. PZPN odmówił, proponując termin na jesień 1947 roku.

Czapla, znany piłkarz leszczyński go KKS-u zmienił barwy klubowe i już w najbliższych dniach zasili on szeregi poznańskiego klubu HCP.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ w Bydgoszczy. — Administr. i Redakcja Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 29 (11 ptr. — Tel. Redakcji i Adm. 31-16 tel. nocny 35-33 Redaktor naczelny Andrzej Kłyszynski. — Sekretariat redakcji przyjmuje w dni powszednie od godziny 10-tej do 14-tej

Odbito w drukarni PZWS w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska nr 1

Warunki prenumeraty:

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe. Wpłacać należy wyłącznie na adres Administracji — Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 29-3 — Kurier Sportowy

Ceny ogłoszeń:
Za milimetr za tekstem na szerokość jednej szpalty 20 z
Komunikaty za milimetr na szerokość jednej szpalty 20 z
Za milimetr w tekście na szerokość jednej szpalty 50% drożej